

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

|                                     |         |           |        |            |          |        |             |                |
|-------------------------------------|---------|-----------|--------|------------|----------|--------|-------------|----------------|
| Miejscowa w Krakowie . . .          | rocznie | zlr. 20   | —      | kwartalnie | zlr. 5   | —      | miesięcznie | zlr. 2         |
| — we Lwowie . . . . .               | "       | " 21      | "      | "          | " 5      | c. 25  | "           | " 2            |
| Poczta w państwie Austryackim . . . | "       | " 24      | "      | "          | " 6      | "      | "           | " 2 c. 25      |
| do Prus i Rzeczy niemiec. . . . .   | "       | tal. 17   | sgr. 2 | "          | tal. 4   | sgr. 8 | "           | tal. 1 sgr. 16 |
| " Francyi i Anglii . . . . .        | "       | fran. 108 | "      | "          | fran. 27 | "      | "           | fran. 10       |
| " Belgii Włoch i Szwajcarzy . . .   | "       | " 80      | "      | "          | " 20     | "      | "           | " 7            |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracji „**CZASU**.” — **Listy** reklamacyjne niezapiecztowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rekopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Kraków 13 października.**

Dwa wielkie zadania, narodowe i polityczne, ciążyły na reprezentacji kraju naszego. Pierwsze zależało na tem, aby jasno określić i silniej utwierdzić stanowisko naszego kraju w przeobrażającej się monarchii; drugie aby przeprowadzać dalej tę organiczną narodową pracę tak konieczną do dalszego istnienia skolatanemu społeczeństwu, a którą wstrzymuje i niweczy tyle i tak rozmaitych wpływów nieprzychylnych.

Pierwsze zadanie nie jest tylko narodowym ale i państwowym interesem. Odłam narodu w szkole historii i nieszczęścia tak srodze wypróbowanego, niedarmo jest siłą wypadków powołany do uczestniczenia w dziele, mającem odrodzić również wstrząśniętą i zagrożoną tyłoma niebezpieczeństwami monarchię. Odpychać Polaków, nędzniei środkami starać się swobody autonomiczne Galicji ograniczać, jak to czynią centralistyczne żywioły, dominujące w Radzie państwa, jest to zapoznawać interes i położenie Austrii, bo jeśli nie jesteśmy dość silni dla siebie, siłą możemy być podporą dla Austrii. Wina przeto zachwiania tego kierunku, który wiódł do pogodzenia idei i interesów narodowych naszego kraju z celami i rozwojem państwa, ciąży wyłącznie i jedynie na tych, co przyuczeni być hegemonami w formie absolutnej, pragnęli i dobrodziejstwa wolności konstytucyjnej dla siebie tylko zagarnąć. Mogliśmy się niezgadzać na formę, w jaką Sejm swe słuszne i konieczne obciążenia, mogła nam się chwila wydawać mniej stosowną, a ze względu na sytuację polityczną i okoliczności, winniśmy byli otwarcie i szczerze spierać się z reprezentacją naszego kraju o tę formę. Różnice w środkach obieranych nic nie przeszkadzają do zgodności w zasadzie. Toteż wszystkie centralistycznych dzienników poduszczenia zwalające na Sejm winę bolesnych zawodów, jakich kraj nasz w ostatnich doznał chwilach, odrzucaliśmy z pogardą przynależną kłamstwu od pierwszjej chwili. Legalną była droga, którą poszedł Sejm; o jej tylko politycznej stosowności czyniliśmy uwagi, widząc, że mnóstwo wpływu czyha, że w chwili kiedy w pojedynku politycznym z żywiołami centralistycznymi wyciągamy ramię dla odparcia ciecicia przeciwnika, podstępnie szukać on będzie odwetu.

Odwołana podróż N. Pana, usunięcie Namiestnika wolą kraju wskazanego i stojącego jako pośrednik między rządem a krajem są niewątpliwie skutkiem tego odwetu. Dziś podnosimy słowo uroczyste zaprzeczenia, wypowiedziane przez Marszałka Sejmu, jakobyśmy byli ściągneli te smutne następstwa. Głos to jeden więcej, który naznacza i zatwierdza charakter uchwał i postanowień Sejmu, które powtarzamy były legalne.

Taić nie będziemy, że zwrotu obecnego w położeniu naszego kraju nie zaliczamy do najpomyślniejszych. Gotowi zawsze stanąć w jawnej i legalnej opozycji, skoro chodzi o zasa-  
dę, we wcale nie przeoczymy szkód i złego, jakie z narzuconej nam przez przeciwników

opozycji na społeczeństwo i położenie kraju spłynąć może. Wiemy, że konstytucyjne rządy w Austrii nie poręczają wcale, aby opozycja polityczna miała się ograniczyć tylko na parlamentarnym i konstytucyjnym gruncie. W rozbitym stanie naszych wewnętrznych społecznych stosunków ubyla nam jedna dzielna rekojmia, jaką stanowił właśnie Namiestnik już z samego politycznego swego charakteru, stanowiący silniejszą tarczę od pocisków centralistycznych, choćby one nawet z ministerstwa wychodziły.

Praca wewnętrzna, organiczna, to drugie zadanie spoczywające na reprezentacji krajowej. Praca organiczna to słowo szerokie, rozmaicie tłumaczone, łatwiej jest jednak do zrozumienia, skoro zstąpimy do gruntu rzeczy. Wzrost i rozwój państwa, w rozwoju rzeczywistych naszych stosunków, kiedy w całej nagości rozglądnijemy się i w naszym ubóstwie i w rozstroju, na jaki tyle składało się przyczyn; kiedy z drugiej strony zamiast wpaść w zwątpienie, praktyczne choćby drobne i powolne środki, z wiarą w przyszłość podejmować będziemy.

Pojęcie pracy organizacyjnej a reform i przeobrażeń, jest zupełnie odmienne. Praca organizacyjna ma za cel naprawiać, wzmacniać podstawy, zapelniać niedostatków, goić rany reformy i przeobrażenia przeciwnie, rozwijają one dalsze działanie silnego i uorganizowanego już społeczeństwa. Szczerzy jak zawsze, powiedzielibyśmy, że Sejm w sprawach wewnętrznych i społecznych poszedł raczej drogą reform niżeli pracy organizacyjnej. Pomiął wiele spraw niezbędnych do organizacyjnej pracy, do uformowania stosunków a śpieszył się z przeprowadzeniem reform, może jeszcze niewłaściwych lub przedwczesnych dla naszego społeczeństwa. Teorię przełożył niejednokrotnie nad praktykę, a w innych sprawach wymagających stanowczego rozwiązania i że tak powiemy, rozcięcia wrzodu powstrzymał się od tej operacji.

Mówiliśmy otwarcie przez cały czas wobec działań Sejmu. Broniliśmy go od napastliwych ataków. Nie wychodziły, wykazywałyśmy, że zachowania w czemkolwiek różniłyśmy się z jego kierunkiem. Tak nam bowiem nakazywał polityczny i narodowy obowiązek, wskazujący potrzebę kierownictwa dla pracy kraju całego, wymagający uznania powagi reprezentacji krajowej, a z drugiej strony jawności sądu i dobrej wiary w krytyce.

# KORRESPONDENCYA CZASU

**Wiedeń 11 października.**

— r. Jeszcze we czwartek, kiedy już wszystkim dziennikarzom udało się zamianować ks. Adolfa Auerperga prezesem ministrów za fakt dokonany, podałem wiadomość tę w wątpliwość i z nasadzeniem wówczas twierdzenie moje. Olóż doniesienie moje okazało się prawdziwszem, aniżeli wiadomości dzienników, które inspirowały swe z hotelów ministerjalnych odbierają. Książę Adolf Auerperg stanowiąc się waha przyjąć ofiarowaną sobie teki, a od dnia wczorajszego już nawet

w latach rządowych przyznawać zaczynają, że sprawa ta wcale nie tak pomyślnie stoi, jak się tego spodziewano; książę Adolf prawie już odmówił przyjęcia teki. Jeszcze nie skończono wprawdzie dotyczących rokowań, lecz oczekują tylnego rezultatu. Uzupełnienie ministerstwa nastąpi zapewne dopiero po zebraniu się Rady państwa, bo wówczas łatwiej będzie można pomyśleć o usunięciu pewnych przeszłych formalnych, gdyż po raz pierwszy, wbrew wszelkim tradycjom konstytucyjnym zwyczajom, ministerstwo szuka sobie prezesa, nie zaś prezes członków gabinetu swego. Jeżeli prezes ministerstwa następuje w czasie, kiedy cały gabinet jeszcze urządza, powinien on podług zwyczajów konstytucyjnych polecić następcę swego, jak to się stało w Anglii z obecnym prezesem torysów, kiedy lord Derby z posady swej rezygnował. Książę Karlos Auerperg o tem śnać zapominał; lecz nie można mu się dziwić, bo w Austrii trudno przestrzegać zwykłej formy przytu tak zawiłym składzie rządu, gdzie się nie tylko rozchodzi o wybór prezesa gabinetu przedtawiającego, lecz nadto o wybór kolegi dla hr. Andrasiego i barona Beusta, na którychoby się o-baj ci mężowie stanu zgodzili. Okoliczność ta uzupełnienia ministerstwa, zadaje trudności w wyższym meze stopniu, niż utworzenie gabinetu w ogóle.

**Wiedeń 12 października.**

— r. Ostatnie poczyty z Hiszpanii nie bardzo są zadowalające pod względem przyszłości i potwierdzają obawy pierwszych raportów dyplomatycznych. Zupełna panuje bowiem niepewność co do najbliższej przyszłości. Stronnictwo republikańskie dość silne, z niechęcią tylko poddaje się żywiołowi progresiów, który dziś należy do umiarkowanych, dawne zaś umiarkowane zowie się dziś reakcyjnem, oba zaś te ostatnie żywioły nie są między sobą w zgodzie. Jedność państwa tylko pod względem negatywnym, to jest, że pod żadną formą i pod żadnem warunkami niechęć dopuścić restauracji Bourbonów. Jakiej dynastji należałoby otworzyć wrota do pałacu królewskiego, jeśliby uchwalono formę królewską rządów, zdania są zupełnie sprzeczne, a wszyscy tam się tylko pocieszają, że zgromadzenie kortezów wprawdowiśle jest rozstrzygnięciem. Jeżeli jednak korteż nie zastane

nie rozstrzygnie. Jeżeli jednak korytezy nie zastaną opłinił publicznej przygotowanej, a nadto, jeśli wybór ich obędzie się pod naciskiem manifestacji ludu i pod wpływem jednej dziś czynnej i ruchliwej partji demokratycznej, która jest republikańska, jakże chcieć, aby korytezy głosowały bestronnie? Zresztą korytezy wybierane będą dopiero w połowie listopada, a gdy się zbiorą, nie mało czasu będzie potrzeba na sprawdzenie wyborów i konstytuowanie się, tak, iż ledwie w połowie grudnia mogłoby przyjść do kwestyi o nowej formie rządu, a rezultat uchwały ledwie na nowy rok może być spodziewany. Zatem blisko trzy miesiące czasu pozostaje niepewności; trzy miesiące czasu rządzić będzie rząd tymczasowy. W kraju takim jak Hiszpania, gdzie namiętności polityczne nie są trzymane w karchach samym taktem politycznym, gdzie w każdej rewolucyi stronnictwa występowaly z sobą do odrębnej walki, łatwiej o zwolanie nowego *promienciamiento* niż o reolucye. Taka przewlokła kryje w sobie wszystkie niebezpieczeństwa nowych wyborów rewolucyjnych. Do tego trzeba mieć na względzie niedostatek już teraz panujący między klasą zarobkową, brak sposobności zarabkowania, które znieulił rząd do zaciągnięcia długu na zapobieżenie głodowi, upadek handlu i nagłe niższenie cel, bogactwa tylko Anglie, pędzą w południowych prowincjach, bliskość zimy, a bieżemy mieli nie tylko posępy obraz obecnej chwili, ale nadto snycie się przed oczami w przyszłości krwawo widmo. Można nazwać szczęściem, że do tej chwili tylko wojsko ma udział w rewolucyi, a z nim łatwiej sobie poradzić niż z ludem. Byłe zaś wojsko było regularnie płatne, można być zapewnionym o jego dobrym zachowaniu się.

**Z Wołynia 26 września.**

Jak wprzód o rozprawie Pogodina, który twierdzi, że jedynie zbawienie Moskwy jest w tej ażeby się pogodziła z Polakami, tak teraz dzienniki moskiewskie podały wiadomość, że w katolickim duchownem Kolegium w Petersburgu, które je niby jenerałym konsystorzem dla całego państwa zapadła decyzja: aby wprowadzić język moskiewski do obrzędów kościoła katolickiego, i aby o tąd chrzty i śluby nie winnym tylko w moskiewskim języku dopełniane były; a także, aby nikt na kapłana wyświęcony być nie mógł, póki nie skończy kursów w seminarjum, nie złoży oboiego w gimnazjum egzaminu z dokładnej znajomości języka moskiewskiego, który dawniej jeszcze do seminarjów katolickich wprowadzany został. Decyzja takowa petersburskiego Kolegium jest obowiązująca w całym państwie i — mimo opór czującego naszego Biskupa X. Borowskiego przeciw wprowadzeniu do kościoła katolickiego wymaganych przez rząd moskiewski i dowodzący — wkrótce rozesłana być ma po całym kraju dla ścisłego zastosowania się do takiego rozporządzenia.

po zgłosze ostatniego katolickiego metropolity w Petersburgu, zastępcą jego przez rząd mianowany został X. Stanciewski, starzec niedzielnego przezelem zaś duchownego Kolegium X. Stawieczien sam, co był przez Czarą naznaczony dla zarządzania biskupowi Borowskiemu w jego podróży do Rzymu. X. Stawiecz niezdawolony z przyjęcia, jakie go tam spotkało, nieukontentowanie swoje obrócił do wszystkiego, co tylko Stolica apostołska jest w zwiążku, a której wpły chciałby z państwa moskiewskiego i z Polski zupełnie usunąć. I stał się obecnie, jako następstwo Siemiaszki pod władzem kościelnym, a Timaszew pod względem wprowadzenia języka moskiewskiego do wszystkich obrzędów kościoła katolickiego, i innych projektowanych jeszcze innowacy dających do utworzenia osobnego kościoła katolickiego i rozzerwania tym sposobem jedności z Kościołem Powszechnym, czyli zrobienia unii z schizmą i moskiewskiem prawosławiem. Jakąż wielką boleścią serca wierzących są przyjęte, doznające go wszystkie, co tylko złe Moskiewska na ztratę religii i narodowości naszej przedsięwzięrze dokonywa uparcie!

Mimo przymuszania do prawosławia, rząd wydał polecenie wszystkim naczelnikom urzędów sądowych i administracyjnych, aby tych co przyjęli prawosławie, niepodpuszczali do żadnego urzęduowania, i ani etatowych ani nawet prywatnych zajęć w magistratach im nie dozwalał.

General gubernator Bezak, jadąc do Warszawy na spotkanie Cara, przyjechał do Łucka i zapowiedział obózowemu tam wojsku, aby po skończeniu natężonego dla obózowania czasu ruszyło się na leże zimowe, gdyż Car do Łucka jechał nie przyjeżdżać. Najaztpru po swoim do Łucka przybyciu, Bezak zachorował nagle. Lekarz jego przybywszy dostrzegł widać niebezpieczeństwo, gdy natychmiast zwołał na radę lekarzy. Choroba jednak prędko minęła, i Bezak wyjechał jak zamierział do widzenia Cara.

**Rzym 7 października.**

Wypadki hiszpańskie przeważny tutaj wpływ wywierają na umysły, osobiście w wyższych sferach. Nie przewidywano nigdy, tak szybkiego i łatwego rozwiązania rzeczy na jberyjskim półwyspie; mniemano, że tron królowej Izabelli mocniej się miał podwaliny, że większa część wojsk wierna jej pozostanie, że lud ujmie się za nią; na koniec, słowem pełno mylnych i fałszywych panowało w tym względzie wyobrażeń. Nagły cię rozszarpające bezzasadne, ale uparte złudzenia bolesny wyraz przybrały w rządowym świecie, tutaj, w Watykanie, w pałacu Farnese. W Izabelli II Rzym utracił nietylko najwierniejszą swą przyjaciółkę, dobrodziejkę i pomocniczkę, ale nadto jedną z głównych podporą napoleońskiej polityki na jego korzyść. Czyliż Cesarz w sprze-

wie rzymskiej osamotniony i ostatniego pozbowio-  
ny sprzymierzenia zdoła i zechce wytrwać w do-  
tychczasowych dążnościach i zwrocie? Papież jest,  
jak mówią, zafrasowany, królowa bowiem dała mu  
wiele dowodów swego przywiązania i opieki; nad-  
to Ojciec Święty się lęka, aby przyszły rząd hi-  
szpański nie wstąpił na drogę wręcz przeciwną  
Kościołowi i nie ścieśnił jego swobód i przywile-  
jów. Jak pisałen już do was, Pius IX ofiarował  
zraz wygnanej królowej za pośrednictwem pa-  
ryskiego nuncjusza, który łatwiej z nią mógł się  
zaościć niż mgr. Franchi, gościnny przytułek we  
wiecznem mieście, oddając jej Kwirynański pałac  
do rozporządzenia. Przed kilką dniami jeszcze  
nie wiedziiano z pewnością, czy Izabella przyjmie to  
schronienie; dziś jednak wszelka wątpliwość usta-  
ła, i królowa lada dzień oczekiwana jest w Rzy-  
mie. Ze strachem się jednak dowiedziano, iż się  
znajduje w stanie nadzwyczajnego zubożenia, po-  
mimo wszystko, co członkowie piszą o przesłanych  
przez nią do banków zagranicznych lub wywie-  
zionych skarbach. Owszem, zdaje się, że wyjeź-  
dzając do San Sebastiano bez najmniejszego prze-  
widzania, że już nie wróci do Madrytu, niedosta-  
teczna fundusza wzięła ze sobą i że jej zasoby

pełnie rzucając wzięta za sobą i że jej rządzą p. Marfori, jedna z przyczyn jej upadku, wielkie już sumy od wyjazdu ze stolicy zużarował. Papiież zaś w tak przykład już się znajduje położeniu finansowem, iż widok podejmowania upadłej monarchii z rodziną i dworem i utrzymywania ich własnym kosztem trwoży niewiomyne rzymskich dostojników. Dla górnącego tutaj stronnictwa Izabella II. była zapewne najdzielniejszą podporą rzymskiego dworu, i dla tego wiele jej zapominano i przebaczano. Po utracie jednak władzy stronnictwo to przypomniało sobie, iż ona była prawowitą królową, lecz przywłaszczycielką tronu. Zdrętnionizowana tedy konstytucyjna władzyna nie zachowała w oczach pomienionej partii tego uroku prawowitości, jak i ojca Franciszka II., a do tego zaś braku przystępowały okoliczności prywatnego życia obrane z pomyśły władzy, której ludzie tyle prędko przebaczą, i rażące w nieszcześcieniu i wygnaniu. Mówią, że Papiież, alegając wspaniałomyślnemu popędowi, zapytał kardynała Antoncellego, ażali nie wypadaloby zwrócić, obecnie Izabelli II. nieocenienia tiare, jakąż mu przed dziesięcioletni laty darowała; ale sekretarz stanu miał się oprócz tego, przypominając, iż tiara ta przestała być prywatną własnością Piusa IX. i że ją skarbnicy i zapłacił. W ogóle w urzędowym świecie o tyle są dziś zakłopotani przyjazdem królowej, o ile byli zasmuceni jej upadkiem. Mniemano, że nastąpi ogólny rozstrój i anarchia w Hiszpanii; natomiast zachowanie się Jenerałów, wojska i ludu wprawia tu wszystkich w zadumienie, i stało się nader trudnem do zgryznięcia orzeczem dla *Osservatore romano*, równie nieubłaganego nieprzyjaciela rewolucji jako i przeciwnika wszelkiej konstytucyi. Ale dwoje rzymski, który się niepewoduje namiętnościami tego czasopisma, z właściwym sobie dyplomatycznym taktem uczuł wnet po pierwszem rozczarowaniu i bólu, że w rachub hiszpańskim tkwi rzeczywista siła, której lekceważyć nie należy ani przeciwko sobie obracać, tem bardziej, że na Burbonów liczyć już nie podobna. Mgr. Franchi, który miał opuścić Madryt, otrzymał tedy rozkaz pozostania na swym stanowisku. Mogę nawet was zapewnić z nader poważnego źródła, iż po długiej radzie kardynalskiej postanowiono w Watykanie *uznać przysiężę rządu hiszpańskiego*, jakiby on był, byle przychylnym się okazał Kościołowi i Stolicy Apostolskiej. W tej okoliczności powołano się najbardziej na bullę Leona XII. zalecającą dla dobra religii i oszczędzenia przesłańdów Kościołowi stateczne uznawanie wszystkich rządów *de facto* za prawowite i od Boga pochodzące, *quia omnis potestas a Deo*. Otóż ogólnie to prawidło ma być zastosowanem do Hiszpanii. Tym sposobem położenie królowej Izabelli w Rzymie nieciężliwsem się stanie od położenia Franciszka II., który zarzucić nie może gabinetowi watykańskiemu, iż uznał rząd, który w Neapolu zastąpił Burbonów. ... Upadek i zapowiedziany przyjazd królowej do wiecznego miasta poruszyły satysfakcyą żyłą, jaką Rzymianie

## Część literacko - artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

W początku ubiegłego tygodnia przyszedł ze Strasburga do Paryża telegram donoszący o nagłej śmierci hrabi Walewskiego. Piornonakya apopleksya zabila go w mgnieniu oka, podobnie jak ministra Billaut, Foulda i księcia Morny. Wszyscy ci eterzej ladzie byli członkami przybo-  
cznej Rady Cesarza. Morny i Fould glównie się przyczynili do wywiesienia go na tron.

Walewski umarł w Strasburgu w przejeździe — wracając z wód mineralnych Amphion, blisko Evau. Liczył niepełna lat pięćdziesiąt czterech. Poznani byli zdrowiutkami. Przybywszy do hotelu z żoną, córką i matką żony, wprowadził je na górę, nieścisł wygodnie chorą żonę i wypytawszy o zdrowie, wyszedł do drugiego pokójka. Ledwie wyszedł, zawołał córki: „Szklankę wody i doktor — rzekł do niej — padł na krzesło i już nie żył. Niekiedy lekarze przypisują ten nagły skom nadużyciu wód mineralnych. Odkąd leczenie wodą wszedło w modę we Francji, tutejsi doktorowie zazwyczaj niesumieani, bez zastanowienia, co jaki organizm znieść może, przepisują chorým po trzy i cztery szklanki dziennie. Siły to znieść, słaby to często życiem przepłaci. Po miesiącu takiej kuracji, żładek niemiody, żalany płynną siarką, żelazem albo jodem, wypowiada służbę — przechodzi rewolucya nagła, i rozsada organizm.

Nie pierwszyżo już przykład takiej nagłej śmierci pomiędzy powracającymi od źródeł mineralnych ludźmi podziłymi. Wszędzie się to zdarza, ale we Francji najczęściej, z powodu lekkomyślności lekarzy. Za mi tych cudzoziemców, co do nich na poradę przybywają.

Cesarz głęboko uczył się u Walewskiego. Natychmiast wszelkie zabawy w Biarritz ustały, tańce zastąpiła żałoba prawdziwa, daleko większa niż ta, którą po ukończonych braciach dwór nosi, chociaż jej kirem nie uwidatniono. Do Paryża przyszedł rozkaz pochowania ciała jak najwspanialej kosztem państwa. Stało się wedle rozkazu.

Pogrzeb hr. Walewskiego był nadzwyczaj wspaniały: przepechnym przewyższał pogrzeb Fonld i Mornego. Cała załoga paryska pod dowództwem marszałka Cambroberta i generała Soumain paryskiego komendanta placu, zebrała się na placu Zgody, zaległa ulice i bulwary około kościoła Magdaleny. Karawan był sześciokondny, rzeczą rzadką w Paryżu; za wozem szły deputacje urzędowe w wielkim komplecie. W południe strzały działo dawały znak rozpoczęcia obchodu.

Zwłoki przywiezione w nocy ze Strasburga, złożone w sklepach kościoła Magdaleny. Obrząd zaczął się od przyniesienia trumny do kościoła wspaniale przybranego w kiry, srebro i światło jarzące. Za trumną szedł syn zmarłego. Sznurzy trzymali Ronger minister stanu, Royer, margrabia Moustier ministier spraw zagranicznych, Alfred Leroux wice-prezes ciała prawodawczego i ka. Persiguy.

Proboszcz Magdaleny odprawiał mszą śpiewaną, w której brali udział śpiewacy z konserwatorium i opery. Arcybiskup paryski dawał błogosławieństwo. Kościół był przepelniony, i było tam

co widzieć; rzadko występne z taką pompą duchowieństwo. Ciemność całunów zasłaniających wszystkie okna, uwydatniała blask oświetlenia odbijającego od srebra i czarnych aksamitów. Dwie poduszki całe pokryte były orderami zmarłego; miał ich kilkadziesiąt.

Po nabożeństwie znów ozwały się działa — i orszak ruszył ku cmentarzowi Père-Lachaise. Deszcz ulewny padać zaczął. Temu też zapewne przypisać należy, że na przebiegu orszaku nie było wiele ludzi, przynajmniej daleko mniej niż ich zwykle bywa w takich razach.

Nad głosem przemawiał najpierw minister spraw zagranicznych Mostur. W ogóle, nie zszedł on z pola bałakości urzędowych i uroczystych, pochwał oklepających. Liberały z podziwieniem usłyszeli tu następ w którym minister powiedział, iż ci zmarli „miał zaszczyt brać udział w najznaczniejszych akcie panowania, tym, którym Cesarz wyprzedzając aspiracje liberalne kraju, zawezwał do szerszego działania w sprawach „publicznych.“ Mowa to była o dekrety z 24 li-r., którym odjęto prawo adre-

Lehman, prezes akademii sztuk pięknych, zabierał głos po ministrze i znów ze swego stanowiska chwalił nieboszczyka, jako protektora sztuk.

Walewski nie miał wcale zawziętych nieprzyjaciół, a przyjaciół zwyczajnych mnóstwo. Był to człowiek prawy i bardzo umiarkowany. Za Luźnikowską Filipa należało do owej bladej opozycji, która ledwie można było rozróżnić od odcienia konserwatystów. Za drugiego cesarstwa piastował wysoką godność; był z kolei ambasadorem, ministrem spraw zagranicznych i ministrem stanu. Wyidealizowane zdolności w nim przeważały. Nie wydmuchiwał gwałtownie — nie lubił nie ryzykować ani

chodząc nielegalną drogą. Stworzony był na mi-  
nistra, nie takiego co daje inicjatywę i odpowie-  
działym jest, ale na takiego co wykonywa roz-  
mnie wole myślącej głowy państwa.

W oczach ludzi szlachetnych dobrze świadczy o charakterze Walewskiego to, że chociaż zaczął mówić najwyższe pozycje, nie dawał się nigdy w fałszywe przedsiębiorstwa pociągnąć; że mogąc wpływać na podwyżkę lub spadek giełdy, a miał powołanie, zawsze wiedząc co z dwójga nastąpi, nigdy na niej nie grał; że nigdy nie prowadził z żoną parawaną, przez zanfanych agentów, ciemnych spekulanty, jak książę Moruy, który do łapania milionów wpisał sobie ludzki chartów do łapania państwa zajęty. Dwie cechy zdrażające pochodzenie pani Walewskiego były te, że nie umiał robić pieniędzy, a umiał je rozrzucić. Innych wad ani cech polskich pono nie miał. Chociaż młody Cesarz Napoleon I dał milion majątku, a dwie żony (pierwszą Angielką drugą Włoszką) wniosły znaczne posagi — nie zostawił fortuny, tak dalece, iż rząd musiał zadać od Izby wyznaczenia pensyi pani Walewskiej.

Zmarły zostawił dwóch synów i córkę z drugiej żony hrabianki Ricci. Prócz tych trojga dzieci, na adoptowanego syna sławnej tragiczkiej Rachel, który jest już dość wysokim urzędnikiem i kładzie się na dyplomata.

Prócz kilku spozysztów notat o ludzich i rzeczach drugiego Cesarstwa, zostały po Walewskim rozmaite rękopisy z okresu lat dwudziest; pomiędzy innymi dwie komedye. Te zapewne nirzżyły na scenie. Co do notat, wcale nieprzecznaczo-nych do druku, te w najlepszym razie jak pa-łietki Talleiranda, świat nirzy w pół wieku po nirzyci autora.

Skon Walewskiego wszedł tu jako tragiczne intermezzo w dramat hiszpański, który najmocniej Paryż zajmuje. Mówię, *dramat*, a powinienem powiedzieć *komedia*: tak ta cała za-pyrenejska rewolucja Paryż wesołej, bawi i rozśmiesza. Izabella nie więcej tu popularna jak w swoim kraju. Nie depczą prawdziwie tutaj jej herbów jak w Madrycie, ale kają ją gorzej, gallickim dowiecem, nie

Kroniki paryskie tylko tak ex-królową żyją. Dziwnie dobrze się ona nadaje do kierunku myśli ogólnej i dociekań brukowych psychologów nie pogających wyżej nad loków. Niektórzy jednak intensi filozofowie na obronę Izabelli przystąpili i okoliczność ważną, że nie ma Francuski, która-byla woląa intendentu, niż królestwo. „Nie wy-pisicie, moje piękne panie, tak postąpiły jak kró-wa Izabella w podobnych okolicznościach — wola doskonałe znający swoje rodzaczki Texter. Gdyby wam kto ofiarował, nie cesarstwo, nie królestwo, nie księstwo, ale po prostu parę mi-lionów oprawnych w naszymi zwany rywierz, a zamian za to święcido żadał intendentu... Ach! mój panie drogi! zawołalaby każda Pary-żanka, żeż sobie wszystkich intendentów, et assez-moi la misère et ça ira!”

Kokolwiek bądź się stanie, Paryż zarobi na re-  
lucyji hiszpańskiej. Najpierw Marfuri podsyłał  
wszystko a złota daje źródła kroniki: nie prosząc  
pozwolenie pana Guilloutet, każdy pisak pa-  
ryski, prześlazłszy przez mur życia prywatnego,  
skakuje do Hiszpanii i złamają bogaty łup przy-  
osi na paryskie targowisko.

Przez tego wagony zwożą a zwożą Hiszpanów  
o francuskiej stolicy, i nie ubogich — ci tam  
z bezpospolitą iberyjską kształca — ale bogatych



z dawien dawna słysza, jaka owszem zastępuje pospolicie a nich wszelki inny rodzaj twórczości i kształt umysłowych objawów. Wiadomo, iż rzymski *Pasquino* jest prociem wszystkich paszkwilów całego świata, które mu zawdzięczają swą etymologię. Owóż utracony ten posąg Marsa, będący od kilku set lat odpowiedzialnym redaktorem wszystkich bezimiennych konceptów i krytyk, jakie w Rzymie przechodzą na świat, ma za odwiecznego przyjaciela w historycznych swych dialogach inny leżący posąg Tybru, który lud rzymski ochrzcił imieniem *Marforio*. Imię to jest właśnie nazwiskiem rządy królowej Izabelli, a okoliczność ta od razu już rozwiązała stała uszczypliwe Pa-skwinowi i dostarcza wątku do niezliczonych przyczynków i dowcipów krążących po mieście.

**Kraków** 13 października. Poseł krakowski Dr Samelson oświadcza, iż głosował za przyjęciem ustawy drogowej, a nie za odrzuceniem, jak był podany w wykazie głoszących (*Czas* Nr 234). Dr Samelson należał bowiem do tych, którzy w drugim czytaniu głosowali za przyjęciem poprawki p. Skrzyńskiego, nie mogłby głosować inaczej.

Magistrat miasta Gorlic żąda sprostowania doniesienia naszego sprawozdawcy sejmowego z posiedzenia Sejmu d. 5go b. m. (*Czas* Nr 231), które mówiło, iż gmina Gorlicka zainstalała petycję Sejmu nalażającą się na znieważenie przez żydów obrzędów religij katolickich przez kupczenie w dni świąteczne w pobliżu kościoła. Magistrat oświadcza, że gmina takiej petycji nie zainstalała do Sejmu.

Rzeczywiście petycja taka wyszła nie od gminy Gorlickiej, lecz od kilku gmin powiatu Gorlickiego, między którymi nie ma miasta Gorlic.

**Wiedeń** 12 października. Demonstracja nie dzielna w Pradze daleko mniejsza była rozmia-rem, jakby z przesłanego nam wczoraj telegramu wnosić było można. Ludność stolicy ciekawą, a właściwie tylko tłumy ludu, szukające rozrywki w barchach ulicznych, postanowiły w niedzielę i w święta wyprawić podobne demonstracje, jakie się odbyły w ostatnią niedzielę. Wojsko wystąpiło i rozpuściło uliczników, przyczem kilka osób poraniono; buszary bowiem ugniały się za ludem dobyli pałasy. Lud cisnął kamienie na wojsko, a zdaniem *Pokroka*, rozległ się okrzyk: „Taboryci, stawmy barykadę!“ Tłumy atoli ustąpiły przed wojskiem i wczorazem zapanał spokój w Pradze. Przez cały dzień wczorajszego silne patrole wojskowe przeciągały przez miasto, które odrazu przyjęło wszystkie cechy stanu oblężenia. Głównodowodzący w Czechach ks. Montenuon w następnej, a posadę jego obejmują mianowany kierownikiem Namiestnictwa baron Koller; tak więc jeno-ral ten będzie zarazem cywilnym i wojskowym gubernatorem w Czechach. Przeciagle zamieszki w Pradze doprowadziły do smutnej pamięci rządów wojkowych. Szorstki i groźny ton umieszczony poniżej proklamacji generała Kollera świadczy, że nowy gubernator sytuację obecną całe serce bierze. Zaczynają to pojmować dzienniki czeskie; *Correspondence* wzywa ludność Pragi do zachowania się umiarkowanego, zwracając uwagę, że prowokacja wojska zgubne za sobą pociągnąć może następstwa.

Nowy namiestnik czeski generał Aleksander Koller pod względem politycznym wcale nieznana jest osobistość. Urodzony w r. 1813 wstąpił do wojska w r. 1833, a dotarłszy stopniowo do rangi pułkownika, był w r. 1849 adiutantem Radetzkiego, w r. 1859 został generał-majorem a w r. 1867 generał-porucznikiem. Oprócz tych dat nie o nowym namiestniku nie wiadomo; jest on dobrym żołnierzem i niesłychanie „energicznym“. W wojsku dla odróżnienia go od brata Wilhelma, człowieka wielkiej łagodności, nazywano Aleksandra Kollera „szorstkim Kollerem“. O szczególe tym wspomina *Tagblatt*.

Nowy namiestnik przyjmował w Pradze podwładnych urzędników, burmistrza i radę miejską. Wszystkich zapewniał, że ostrych chwycić się myśli środków.

Jak słychać, książę Adolf Auerberg stanowczo miał odmówić przyjęcia tej prezesa ministrów, nie chcąc wziąć na siebie odpowiedzialności za ogłoszenie stanu wyjątkowego w Pradze. Doniesienie to zgadza się z listem powyższym korespondenta — r.

Proklamacja nowego namiestnika czeskiego generał-porucznika barona Kollera opiewa następująco:

„Do mieszkańców królewskiej stolicy Pragi i całego Królestwa Czeskiego!

Powolany przez N. Pana na kierownika Na-

miestnictwa w Pradze, obejmuję ten urząd w pełnej świadomości moich praw i obowiązków, i cięższej na mnie odpowiedzialności, lecz zarazem z silną ufnością w wierność i lojalność przeważnej liczby ludności stolicy i całego kraju.

Trwające od czasu dłuższego i gorliwie podsy-cane agitacye przeciw istniejącym ustawom zasadniczym i przeciw rządowi Jego Cesarskiej Mości, podlegające do tego przez fanatyczną prasę, wywołują — z nadużyciem konstytucyjnej ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach — w stolicy kraju i w najbliższej okolicy, smutne wykreślenia, będące owocem ciągłego podburzania. Parokrocie, i to w sposób coraz gwałtowniejszy, zakłócono porządek publiczny; zagrożono i rzeczywiście naruszono bezpieczeństwo osobiste; zgromadzone tłumy ludu znieważały własność spokojnych obywateli; władze publiczne wyszydzone i dopiero silie zbrojnej się udało na chwilę utrzymać powagę prawa, przyczem tylko godną postawie wojska, które szysderstwami i kamieniami obrażono, zawdzięczyć należy, że uniknęło krwi przelewu. Przeróżne i nieomyślnie oznaki wskazują, że po-zaszanowanie dla ustaw i porządku jeszcze nie wszędzie wróciły i że zamierzono zebrać ludno-wie mają być użyte do powtarzania zajęć, jakie ostatnimi dniami strachem i obawą przejmowały spokojnych mieszkańców stolicy.

Ze względu na te wszystkie fakty, rząd poczu-wa się do nienukniezonego obowiązku, aby w in-teresie porządku i bezpieczeństwa publicznego i w obronie osoby i własności, moc obowiązującą owych ustaw konstytucyjnych, których nadużycie doprowadziło do bezprawnych wykreśleń, czasowo ograniczyć w stolicy Pradze i najbliższej oko-licy, które były widownią owych pożałowania godnych wypadków.

Mając sobie powierzone zadanie przywrócenia prawnych stosunków, użyję wszelkich środków, jakimi rozporządzam, na poskromienie wszelkie-go zamierzono lub rzeczywiście szaszłego zabu-rzenia, przyczem szczególnie ostrą zwrócę uwagę na uwodźcili. Licząc z jednej strony na skutec-czne poparcie wszystkich dobrze myślących i wierno-konstytucyjnych współobywateli, nie będę się z drugiej strony wahał wystąpić w razie po-trzeby z całą siłą broni przeciw gwałtownemu za-klóceniu porządku i bezpieczeństwa publicznego; rzucając ciężką odpowiedzialność za wszystkie zbrodniczo wywołane następstwa na tych, którzy-by maie do tego ostatecznego kroku zmnieśli mieli.

Szybkie przywrócenie nietamowanego wykony-wania wszystkich praw konstytucyjnych za po-mocą większego naprężenia włożonych w me ręce cugli, — oto zadanie, jak ja je pojmuję i jak mi takowe poruczył rząd JCMości. Mam niezachwianą nadzieję, że z uspokojeniem się umysłó-w ludność porzuci zgubną drogę buntu i na drodze konstytucyjnej szukać będzie i znajdzie pole do porozumienia.

Praga d. 12 października 1868 r.

Kierownik c. k. Namiestnictwa, baron Koller, c. k. generał-porucznik.

— Wspomnieliśmy już o przyjęciu przez N. Pana deputatki chorwackiej w sprawie ugody chorwa-cko-węgierskiej. Odbiło ono się w piątek wieczór w Budzie. Prezes deputacji, marszałek sejmu chor-wackiego Antoni Wakanaowicz, przemówił do Cesarza w sposób następujący:

„N. Panie! Sejm Królestwa Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi zaszczytnie nam poruczył zadanie złożenia u stóp Tronu Twojego wienopoddanego adresu, który z wyrazem nieszechwianej wierności i homagiinalnej poddałości zawiera ugody, za po-mocą której Królestwo Chorwacyi, Sławonii i Dal-macyi i Królestwo Węgier usnęły wszelkie wzajemne spory prawno-pństwowe, z wyjątkiem kwe-styi przynależności miasta Rieki (Fiume), i utrwa-liłszy nowy związek prawno-państwowy.

Adres atoli niezbito podaje dowody, że Rieka nie tylko co do położenia geograficznego i narodo-wości, ale także i pod względem prawnym sta-nowi składową część Chorwacyi. W tej mierze odwołujemy się na najwyższe postanowienia Waszej Ces. Mości najdosłowniej przedkoni Cesarza-rzowej Maryi Teresy z r. 1776 i 1777, na dyplom Komitatu severyńskiego z r. 1778, — tudzież na najwyższe postanowienie świętej pamięci Cesarza Franciszka Igo z r. 1808. Na mocy tych aktów dyplomatycznych uroczyste wyrażono i znano wezwanie Rieki do Królestwa Chorwacyi. Zresztą Chorwacy już uczynili wstępne kroki do służnej ugody także co do Rieki, powierzając sprawy handlowe, wojskowe, finansowe i komunikacyjne własnego kraju, a zatem i Rieki, kierownictwu wspólnego ministerium węgierskiego.

W imieniu najwerniejszego ludu chorwackiego prosimy więc w najgłębszej pokorze: Racz N. Pa-nie strzedz i bronić prawa Chorwacyi do Rieki w obrębie granic ugody prawno-państwowej, racz nowy układ prawno-państwowy krajów korony Sgo

czajemy sarducie — słowem, sznka, po której się

złoteńników królowej, z których kaźden niesie w ręku szkatułkę, z którą się nie rozłącza. Pary-żanie patrzą na te po balwarach spacerujące szka-tułki... i czy im się iskrzą... Nieznające miej-scowości domy mienią się, że to ich wzrok pro-mienny tak rewerberuje... ani się domyślają nie-bogi, że powab albi Paryżanów ploi obobje siedzi w szkatułce. Gdyby tu Wenus Mici przysłała w swym olimpijskim stroju, niktby na nią nie spojrzal bez śmiechu — dopiero gdyby ją Le Roi utrefił, Laura ubrała a Froment Maurice pozłocił, rzęsz-padyby na kolana.

Rodzinny hiszpański bardzo malownicze, spa-cerują po ulicach Paryża grupami. Wiodąc się oślinone przepychem, światłem i porządkiem, o którym nie mają wyobrażenia potłomkowie Cyda po inwazyi Maurów z dopuszczenia Bózego na-widzeni inwazyi los piochos. Część tej drugiej in-wazyi zostanie pewno w Paryżu, zanim się za Py-renejami rzeczy uładzą. Czy i część tych szkatu-łek? To mniej pewne — bo hiszpańska emigra-cja żyje czosnukiem i nadzieją rychłego powrotu. Ta ostatnia strawa nam wprawdzie zużyła żołąd-ki — ale to dla tego, żeśmy się nią zbyt dingo i wyłączenie karnili; na krótki popas jest bardzo dobra i nie kosztowna.

Hiszpanie bardzo ożywili Paryż. Zaczynają się też zjeżdżać i marnudery, co dotąd gdzieś a wód albo na wsi siedzieli. Teatra zaczynają być pełne. W Porte-Saint-Martin przedstawiono „Cadio“ sztukę z powieści pani Sand ułożoną przez Pawła Maurice. Była to jedna z tych reprezentacji, jakie tylko w Paryżu widzieć można: klaszka i zie-wano szczerze. Oklaskiwano imię, które jest jed-nym z najpromieniejszych brylantów w dyade-mie piśmiennictwa Francyi; ziewano słuchając

szutki, która jest uroczyste nudna od deski do

deski. Teatr był przepiękny znakomicieściami —

pani Sand z Pawłem Maurice siedzieli w loży o-

bok sceny. Publiczność poddana genialnemu

berlin, za kaźdem wyrazistym słowem aktora, za

każdą myślą wyższą, rzucaną ze sceny, obracała

się ku loży autorki i jednocie uczuciem wielbieni-

em przejęta, nachylała czoła, jako kłosa kłania-

jące się panu całym łanem. Kiedy na końcu, Mé-

lingne wygłosił nazwisko George Sand, trzy ty-

siące osób jak jeden człowiek przykłało. Ale je-

żeliś nazajutrz którego z tych ludzi spytał czy

warto widzieć *Cadio*? odpowiedział: „Jeżeli chcesz,

obacz, z powodu George Sand.“ Kto nie za Pa-

ryżanów, wyszedłszy z tej pierwszej reprezenta-

cji, aniby się domyślił, że na ósmie niktogo nie

będzie, a sztuka do dziesiątej nie dojdzie.

„Cadio“ drukowany kiedyś w *Revue des Deux*

*Monde*, znany jest powszechnie. Rzecz dzieje się

w Bretanii w czasie wojny Szuanoz z wojskiem

Konweneyi. Republikanin Saint Gildas, korzystają-

cy z zamieszek, serca grabi. Właśnie ma uwięzić

córke bogatego szlachcica; ale poddani ratują pa-

nię z sił złoego ducha: młody wieśniak ideal-ny,

żeni się z hrabianką; wieśniaczka, niemniej

idealna, poślubia koszarowego Don Juana. Wszy-

stko ostatecznie wychodzi na korzyść Rzeczypos-

politej.

W powieści cała ta fantazyja pięknie się wyda-

je — na scenie nie tak dobrze. Śpiewak Roger

gra seduktora. Wyborny śpiewak, nie okazał się

równie wybownym aktorem; w najgorętszych sce-nach

z kobąanką o to się tylko troszczył, żeby

swoją kapelusz z piórami utrzymać w drewnianej

rege. Mélingne w roli Muszkieterów doskonały, a

w sukniach marzącego wieśniaka był jak w poży-

Szozepana otoczyć i wzmacniać węzłem pojedna-

nia, miłości i niezatartej jednoci.

Na przemowę tę odpowiedział Cesarz:

„Z radością i szczególnem zadowoleniem powi-ą-łem z wręczono Mi właśnie adresu sejmu kró-lestwa Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi, jak nie-mniej z przedłożonych Mi przez Moje minister-stwo węgierskie sprawozdań, że wszystkie pra-wopadstwo różnic między sejmem węgierskim a chorwackim ku pomyślności obu stron usunięte zostały, że zatem stały węzeł historyczny, który oba te wierne ludy Moje ku obopólności ich do-bru przez wieki ze sobą łączył, za przywrócenie aważać można.

Tylko co do Rieki jeszcze się nie udało osią-gnąć porozumienia w drodze przyjacielskiej.

Przekonany, że to najpikniejszą z obowiązków Moich, jako paującego, aby tam, gdzie się inte-rasa ludów Moich rozchodzi, pojednawco i go-dząco rzucić na szalę królewskie słowo Moje; ufny w lojalną i prawdziwą skłonność do po-rozumienia, jakiej tak sejm węgierski jak i sejm chorwacki dowiodły przy roztrząsaniu najwężniej-szych kwestyi prawno-państwowych, — nieplonna żyć nadzieję, że także pod względem Rieki, jak w wszystkich innych kwestiach, przyjdzie do po-żądanej, przyjacielskiej ugody.

Polecę więc niezwłocznie doradcom Mojej Ko-rony węgierskiej, aby Mi po naradzie z przedsta-wicielami tych, których to dotyczy, odpowiednie przedstawili wnioski, które następnie, jako pro-pozycye królewskie tak sejmowi węgierskiemu, jak i sejmowi chorwackiemu mają być przedłożo-ne i uwzględnieniem ile możności wszystkich inte-resów osiągnąć wzajemne porozumienie, aby u-kończono w ten sposób dzieło pojednania, prze-zemnie potwierdzone, czem przedew w życie wcie-śle mogło.

Postanowieniem królewskim rozstrzygnąłbym tylko w tym niespodziewanym przypadku, gdyby Moje do zaspokojenia obu stron dające przedsta-wienia nie miały doprowadzić do pożądanego i koniecznego rezultatu.

Doniesicie o tem, panowie, pelcomocnikom Wa-szszym i zapewnicie ich o Mojej niezmienniej la-sce królewskiej.“

## Królestwo Polskie.

W Królestwie Polskiem zaprowadzone zostały nowe przepisy pasportowe do podróżyowania po kraju, które ogłoszone zostały jako ułatwienie do-tąd istniejących przepisów, a jednak wszędzie indziej uchodziłyby za najcięższe. Jak wia-domo, niew lno nikomu ruszyć się z domu cho-dy do najbliższej wsi lub miasteczka, a w mia-stach choćby za rogatkę, bez książeczki legity-macyjnej, w której właściciel jest opisany jest jak w pasporcie. Otóż za taką książeczką wolno jeź-dzić po swojej gubernii nie dłużej jak dwa tygo-dnie; chcąc zaś podróżować po swojej gubernii przez dłuższy czas, ale nie dłużej jak jeden miesiąc, trzeba uzyskać za zwolenie wojska lub burmistrza podpise-m i pieczęcią. Chcąc zaś oddalić się do innego powiatu, choćby w tej samej gubernii na dłużej jak mie-siąc, potrzeba uzyskać formalny pasport od wo-jtę, a w pewnych razach od naczelnika powiatu. Osoby mieszkające na granicy jakiego powiatu, i zmuszone bywać często w sąsiednim powiecie, w oznaczonym wyrażnie celu mogą się tam adawać za książeczkami legitymacyjnymi, jeżeli powiat ten, do którego się udają, nie leży w innej gu-bernii; w tym zaś ostatnim razie musi być odpo-wiednie poświadczenie urzędowe wyrażone na książ-czeczce legitymacyjnej, i to z ograniczeniem odle-głości najwięcej 30 wiorat od miejsca zamieszka-nia. Osoby zostające pod dozorem mogą podro-zować po swoim powiecie, jeżeli otrzymają na to pozwolenie zapisane w książeczce legitymacyjnej; chcąc zaś udać się do innego powiatu, muszą po-siadać formalny pasport. Książka katolicy mniej-jeszcze mają swobody, gdyż wolno im tylko jeź-dzić lub chodzić w obrębie swojej parafii i to za książeczkami legitymacyjnymi. Papiuszym wolno podróżować jedynie w obrębie okręgu konskrypcyjnego. Chcąc z jednej do drugiej udać się gu-bernii, jeżeli podróż nie ogranicza się do sąsiednie-go powiatu, potrzeba posiadać formalny pasport. Też same przepisy odnoszą się do mieszkańców Warszawy, którym wolno za książeczką legity-macyjną adawać się za rogatkę nie dalej, jak w obrębie powiatu warszawskiego, i nie dłużej, jak na dwa tygodnie. Zmianst poświadczeń wójtów lub burmistrzów, wydają takowe poświadczenia komisarze dystryktu policyjni.

Pod tytułem: „Unickie nabożeństwo i biskup Michał“, podaje *Dziennik Warszawski* artykuł o nabożeństwie odbytem w kościele OO. Bazylianów w Warszawie przez X. Kuźmieskiego, biskupa u-nickiego Chelmskiego. Powtarzamy ten opis, któ-ry dla *Dziennika* był nowością, a raz go tem, że biskup modlił się za Papieża. Nie można je-

dnak dać wiary, aby biskup unicki modlił się

tylko za prawosławnych chrześcian. Jest to za-

pewne dodatki dziennika rosyjskiego. Artykuł

rzeczony tak opiewa:

Warsz. *Dziennik* pisze: „W zeszłą niedzielę, d.

4 października, w tutejszym grecko-unickim, czyli

według miejscowej nazwy bazylijskim kościele,

odprawiona była przez najprzewielebniejszego Mi-

chała Kuźmieskiego, biskupa cholmskiego, w a-

systencyi trzech księży i dwóch diakonów, msza

św. zakończona modłami z powodu ocalenia dro-

giego życia Wielkiego Księcia Aleksandra Ale-

sandrowicza i o zdrowie i pomyślność najdosłoj-

niejszego paującego domu. Ta uroczystość ko-

ścielna ściągnęła do kościoła unickiego znaczna

liczbę warszawskiej ruskiej inteligencji i kilku

prawosławnych duchownych. Przy odprawianiu

biskupich godzin, zwykle poprzedzających mszę

św., biskup siedział pod umyślnie urządzonym

baldachem, w akasymitnym amarantowym fotelu,

między katedrą i boczniemi z prawej strony drzwia-mi do prezbiterium.

Ubiór ma zupełnie podobny do ubioru prawosła-wnego biskupa, z tą tylko nieznaczną różnicą, że

na rękach biskup grecko-unicki miał białe rękaw-

iczki, stanowiące katolicką przynależność. Po

godzinkach, biskup z resztą duchowieństwa od-

prawiał przy śpiewaniu hymnów religijnych trzy-

krotną procesyę naokoło ołtarza i zająwszy wła-

ściwie sobie miejsce przed ołtarzem, zaczął mszę.

Pastorał zostawał w ręku biskupa do wejścia, po

wejściu zaś, tylko przy błogosławieństwie, lecz

rękawiczki były zdjęte podczas pieśni cherubi-

nów i znów włożone przed skończeniem mszy.

Biskup podczas odprawiania mszy, własnoręcznie

kilkakrotnie dorzucał srebrną łyżeczką kadzidła

do kadzielnicy, przyczem klękał przed nim oby-

dwał diakoni, to jest podający srebrną puszczykę

z kadzidłem i trzymający kadzielnice. Katolickie

dzwonki rozlegały się w kościele bardzo rzadko;

klękanie przed prezbiterium spełniali tylko prze-

chodząc przed carskimi wrotami miejscowi ko-

ścielnicy klerycy; osoby zaś stanowiące duchowny

orskaz biskupa, byli Galicyjanie, zastępowali przy-

siażanie, nie właściwie wschodniemi kościelnymi,

położym niższym ukłonem. Przy czytaniu ewan-

gelii, dwaj diakoni stali bokiem do prezbiterium

a twarzami ku sobie. Jeden z nich trzymał otwar-

tą księgę świętą, a drugi czytał słowo Boże; pod-

czas tego biskup znajdował się z tej strony pre-

zbiterium, z twarzą zwróconą do ludu; symbol

wiary był nie odśpiewany, lecz odczytany. Inton-

acya głosu tak u księży, jak i u niższej służby

kościelnej, zbliżała się więcej do manery kato-

lickiej. Sama powierzchowność unickich służ ko-

ścielna, z powodu braku bród i wąsów, i z powodu

krótko ostrzyżonych włosów na głowie, nie ma

podobieństwa do powierzchowności prawosławnych

księży. Z resztą wyjątek z tej reguły stanowi

warszawski przełożony kościoła, którego twarz

odzwiała włosami, ma nawet przy ostrzyżonej

głowie, odcięt prawosławnej grecko-wschodniej

fizionomii. Lecz najważniejsza różnica nabożeń-

stwa unickiego od prawosławnego, miaowicie ta,

która wraz z *filioque* stanowi istotę wyznania u-

nickiego — jest zanoszenie modłów za rzymskie-go Papieża. Tak po pieśni cherubimów biskup

trzymając kielich wymienił Papieża, potem N. Pa-ni a wkrótce dom panujący, prawosławnych(?)

wszecchozyskłych wojowników i wszystkich oby-

wnych chrześcian prawosławnych(?). Następnie

podczas nabożeństwa jeszcze raz były wzniezione

modły za Papieża. Pomiędzy innymi modły za

dułgie życie paującego domu wygłaszał sam bi-

skup, a za długie życie biskupa, jeden z asysten-

ujących księży. Prawie całą mszę śpiewacy śpie-

wali z nut. Po skończeniu nabożeństwa, biskup

stał przed ołtarzem, gdzie przy śpiewa-

niu hymnów religijnych, dokonywało się rozbie-

ranie z biskupich sanki, poczem na amarantową,

katolickiego kroju sutannę, była przywdziana ta-

kieżo koloru karmazynu, a białe rękawiczki zastąpio-

ne przez czerwone. W takim ubraniu, w mitrze

i z pastorałem, biskup zmierzł do wyjścia z ko-

ścioła, i kroczył lud, wszedł do kruchty, gdzie



dział niedorzeczność tego dramatycznego wystawienia, które samo dostatecznie uwydatnia brak dobrej wiary ze strony korespondenta."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 13 października. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela w Kutach nauczycielem w Krakowie w jednej ze szkół zwanych normalnymi. Zdawało nam się zrazu, że to omyłka drukowa, że tu idzie o nauczyciela z Kęt, nie zaś z Kut, miasteczka leżącego na krawędzi wschodniej Galicji w granicy bukowiniskiej. Ale przekonał nas fakt, że to nie omyłka drukarska urzędowej *Gazety Lwowskiej*, a przeto chyba Kraków tak jest ubogim w kandydatów stanu nauczycielskiego, iż trzeba go zasilać aż z odległości stu mil w dostateczne siły naukowe. Nie mamy tu oczywiście wcale na myśli osoby mianowanego nauczyciela, który może być bardzo zdolny; ani też nie powołuje nas powiatowskiżona, abyśmy chcieli się zamyslać przed rezygnacją kraju: wszelako trudno zataić tej okoliczności, że skoro z Kut przechodzi nauczyciel do Krakowa, to krakowscy będą musieli szukać dla siebie posad na drugiej kończynie kraju i ponosić ogromne koszty przesiedlenia się, tudzież wchodzić w stosunki zupełnie nieznane i obce. Wiadomo nam także, iż o tę posadę ubiegło się kilku tutejszych nauczycieli, zaszczyconych nawet pochwałami na piśmie, a są między nimi tacy, co od osmiu lat w zawodzie nauczycielskim pracują, i będą musieli pracować chyba jeszcze długo bezplatnie, zanim Rada szkolna przezwycięży ich zechce na jaką odległą posadę. Tylko duch centralizacyjny i biurokratyczny niekiedy uwzględnić ani miejscowych stosunków i potrzeb, ani nie mieć uwagi na najbliższe prawa mających kandydatów; nie przypuszczamy bowiem, aby inne powody mogły tę nominację spowodować, skoro nie zbywało na kandydatach najbliższych.

Redakcja *Czasu* przesłała wczoraj pocztą na ręce Starostwa powiatowego w Stanisławowie zhr. 188 c. 20, które otrzymała od osób po ten dzień wymienionych, na rzecz pogorzelców miasta Stanisławowa.

W dniu wczorajszym o godz. 8ej wieczór dano znać na Strażnicę straży ognioej ochotniczej, że się pali w piwnicy piekarni p. Węgrzynowskiego w domu p. Zakrzewskiego przy ulicy Sławkowskiej. Straż wyruszyła z sikawką wielką Kurta. Ogień powstał z nieostrożności służącej, która se świecą do piwnicy chodziła, i natychmiast go ugazano.

W ciągu września aresztowała policja we Lwowie 499 osób, w Krakowie zaś 464. Stosunkowo więc do liczby ludności, przypuszczamy równą czynność policji w obu miastach, stan ten wypadby wielce na niekorzyść Krakowa. Przyczyn tego zasługwałoby na zbadanie. Jedną z nich może być większa trudność zarobkowania w Krakowie aniżeli w Lwowie, a w ogóle większe ubóstwo Krakowa; druga zaś jest niewątpliwie brak należytego urządzenia szynków, co wpływa szkodliwie na moralność i bezpieczeństwo publiczne. Kiedy policja we Lwowie oddała we wrześniu podług 58 osób do ukarania, w Krakowie oddała ich 62, a z tych 42 za kradzież, 2 za oszustwo, 6 za przewiezienie, a zatem 50 osób za targnięcie się na cudzą własność. W Krakowie 195 też braków, władców, terminatorów zbiegłych oddano Magistratowi, a 122 ukarano policjią za władczość, opilstwo, biatytkę. W liczbie osób ukaranych policjią, jest 24 za niezamknięcie lokali publicznych o wyznaczonj godzinie.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w Zasławie, kandydatowi stanu nauczycielskiego Michałowi Szaflarskiemu.

Na przedstawienie reprezentacji miasta Sambora, Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w Powodzie, zastępcy dotychczasowemu Jędrzejowi Lisowskiemu; a na przedstawienie reprezentacji miasta Mikolajowa, posadę nauczyciela tamże, dotychczasowemu zastępcy Jędrzejowi Rośniskiemu.

Na przedstawienie gminy miasta Ropczy, Rada szkolna krajowa nadała posadę pomocnika nauczycielskiego tamże p. Janowi Kąkizce.

Gmina Lubyca Kniazia w powiecie Rawskim obowiązuje się płacić nauczyciela 200 złr., na potrzeby szkolne 22 złr., dostarczać rocznie 8 agów drzewa i dodać do budynku szkolnego morg ziemi pod sad, zachowując sobie prawo przedstawienia kandydata na nauczyciela.

Następujące posady nauczycielskie są do obsadzenia: w Dolhopolu, powiat Kossowski; w Wysocku, powiat Turecki; w Przewoznow, pow. Kossowski; w Studiance, tenże powiat; w Pilanie; w Ożomli, pow. Jaworowski; w Rudolowicach, pow. Jarosławski; w Naborach malych, pow. Kamionkowski; w Babinie, Bilinec malj, Brześcianach, Bylicach, Hordyni, Kranzbergu, Manastercu, Olczauku, Ożymni, Rogoznie, Stronnie, wsiach powiatu Samborskiego. Podania o te posady zaniesione być winny do Rady szkolnej przez właściwego naczelnika powiatu, najdalej do 10go listopada.

Drugostronny inzerat mówi o ogłoszeniu konkursu celem obsadzenia opróżnionej posady rabina w Nowym Sączu. Lubo podług obowiązujących w Austrii przepisów, rabin musi być „kwalifikowanym”, tj. mieć ukończone studia filozoficzne, mimo tego ogłoszenie nie urzędowe kandydatom na posadę rabina wskazuje drogę, jakim sposobem postąpić się mogą o u wolnienie się od warunków ukończenia studiów filozoficznych. Ogłoszenie dalej mówi, że znajomość języka krajowego ze strony kandydata jest pożądaną i że daje pierwszeństwo przed innymi kandydatami, nieznającymi języka polskiego; namby się przeciwieństwo zdawało, że w kraju polskim znajomość języka polskiego dla rabina jest konieczną.

W niedzielę miało się odbyć w kościele katedralnym w Frauenburgu w Warmii wyświęcenie X. Namzanowskiego, mianowanego proboszczem polowym wojsk pruskich, na biskupa Agatopolskiego *in part. infid.* Wyświęcenia miało dopełnić Biskup Warmiński X. Namzanowski urodził się w Gdańsku r. 1820. Wychowany przez stryjca swego, który był proboszczem w Mielenie w Warmii, uczęszczał do gimnazjum w Chelmnie, a do uniwersytetu w Wrocławiu. W r. 1846 został kapłanem, potem był wikarym, wreszcie proboszczem naprzód po wsiach, a w końcu w Królewie. Posiada on zarówno język niemiecki jak polski.

**Lwów** 12go października. Dziś umarł tu starszy inżynier kolei galicyjskiej Antoni Walner, były naczelnik oddziału technicznego konserwacji, następnie naczelnik budowy kolei lwowsko-tarnopolskiej. Urzędnik ten nie umiał ani słowa po polsku, wszelako już przez to samo zasługiwał sobie na szacunek u swoich podwładnych, że nie należał do polakożerców. Wymagania nasze narodowe są tak skąpe, że sam taki przytomny zasługuje sobie na uznanie i jedna szacunek. Z opróżnieniem tej posady należałoby uwzględnić, że czas już przebiec, aby Polacy dostępowali we własnym kraju posad nie-

tylko rządowych lecz i prywatnych. Wprawdzie Sejm oświadczył, że nie ma prawa domagania się od urzędników kolei znajomości języka polskiego, gdyż koleje galicyjskie są przedsiębiorstwami prywatnymi, lecz nikt w sejmie nie odważył się z tem, że skoro niegdyś rząd miał prawo nakazać towarzystwu kolei zaprowadzić język niemieckiego w służbie wewnętrznej i wpływu swojego używał na mianowanie urzędników, Sejm miał również prawo przynajmniej oświadczyć w formie rezolucji, że język polski jest niezbędnym warunkiem dla każdego urzędnika wszystkich kolei w Galicji istniejących lub na przyszłość istnieć mogących. Obsadzenie wyższych posad niemiecami pozbawia nie tylko rodaków możności otrzymania tych posad, ale nadto utrudnia otrzymywanie niższych posad przez Polaków, gdyż urzędnicy niemieccy po większej części swoich protekturę współrodaków. Obsadzenie tej posady przez Polaka dozwoliloby mieć nadzieję pośnięcia się stopniowego innych polaków na niższych galęziach służby zostających. W oddziale warsztatów zalewie jest dwóch polaków inżynierów we wszystkich zakładach lwowskich, brodzkich, przemyskich i krakowskich, a w oddziale ruchu i administracji żadnej dotychczas nie ma znaczącej posady w rękach polaka. Jeżeli przeważnie w kraju wpływy nie zdołają osiągnąć tego słusznego prawa na korzyść rodaków, nately na nie się nieprzyda, aby młodzież nasza poświęcała się zawodom technicznym, skoro nie miałyby nadziei dostąpienia kiedyś posad choćby średnich w kraju ojczystym.

**Rzeszów** 11go października.

(S.) Wczoraj przed wieczorem o mało nie zgorzał kościół w Boguchale pod Rzeszowem. Spostroszono wezwienie dym dobywający się z pod dachu i szybkim ratunkiem zapobieżono rozpostarci się ognia, który zniszczył już cały niemal wielki ołtarz i część podłogi drewnianej, naśladującej sklepienie ostrołukowe. Zdaje się, że ogień powstał w skutku pęknięcia lampy przed wielkim ołtarzem.

Dnia 7 z. m. w Surochowie w powiecie Jarosławskim spaliła się karczma dworcowa, ogień był podłożony, szkoda 500 złr.; dnia 16 z. m. w Skoleśowie w tymże powiecie, karczma dworcowa zasiekrowana, przez podpalenie, szkoda 350 złr.; d. 18 z. m. w Mycie, w pow. Turka dom wartości 50 złr., przyczyna niewiadoma; d. 27 z. m. w Zalaszy w pow. Tarnowskim dom wartości 293 złr., jak sądzi przez podpalenie, szkoda 293 złr.; d. 4 b. m. w Torhanowicach w pow. Samborskim zagroda włościańska z zapasami, szkoda 1300 złr., przyczyna niewiadoma.

Ciekawy szczegół podają dzienniki z jednej wycieczki NPana z Gd8818 do Pestu. Pojazd cesarski dojeżdżając do mostu w Budzie spotkał wyładowany brykę, której jednak ciężar przewyższał o wiele siłę pociągową paru wychudzonych koni. Niemobilierne też woźnica smagał i okładał batem biedne rójciagowce, które odmawiały widoczenie posługi swemu panu i stoicznie znosiły arogne batożenia, niemogąc dalej pociągnąć bryki. Cesarz kazał stanąć i zażądał nielitościwego furmana, czy nie wie, że nie jest dozwolonem pastwić się nad zwierzętami i przełazić konie sztytnim ładunkiem, czy nie wie, że za takie nadużycie mogłby być uwięzionym. „To do Pana nie należy, odrzekł woźnica widoczenie nieświadomy do kogo przemawia, z moimi koniami wolno mi robić co mi się podoba, i sam Cesarz nie ma mi do zakazywania.“ Na taką odpowiedź NPan nie odrzekł słowa, lecz przyboczny frabant, który dotychczas był milczącym świadkiem tej sceny, zbliżył się w tej chwili i zaareztował gburawego woźnicę. Teraz dopiero dowiedział się nieszczęśliwy woźnica, z kim miał do czynienia, i do kogo tak zuchwale przemawiał.

Był redaktor dziennika wiedeńskiego *Zukunft*, p. Wawrzyniec Leskiewicz, skazany na trzy miesiące więzienia za zbrodnic naruszenia spokojności publicznej, zbiegi i ścigany jest listami gończemi.

Według *Journal of Gaslighting*, ministerium angielskie wojny postanowiło zaprowadzić po koszarach i stajniach oświetlenie światłem Drummondia, (t.j. palenie wapna w kwasorodzie), gdyż próby z tem znanym światłem przedsiębrane wykazały, iż jest takiej mocy, że oświetlenie wielkich przestrzeni tem światłem wypada taniej aniżeli gazem, i bezpieczeństwo od pożaru jest większe. O próbach odbywanych w Perth donosi *Edinburgh Courant*: Próby z światłem Drummondia robione były częścią w porcie The Queens Barrack, częścią w koszarach, w salach i na dziedzińcach. Na słupie 30 stóp wysokim w kącie dziedzińca ustawiono urząd, i zwierciadło dla odbijania światła skierowano na dziedzińce. Było tak widno, że o 100 jardów (150 łokci) od słupa można było czytać najdrobniejsze pismo. Gdy jeszcze zmieszono światło i włożono na nie kulę szklaną, można było o 300 jardów znaleźć śpiłkę na ziemi leżącą. W sali ustawiono jeszcze mniejszy urząd, a jednak było widniej, niż przy kilku lampach gazowych. Wyrażono przez rząd technik i pułkownik inżynierii wyrazili się o tych próbach bardzo pochlebnie.

Dnia 12 października pochnurmo, po południu i wieczór deszcz. Termometr doszedł do +12,9 do +7,1 R. Barometr ciągle zwolna idzie na dół; stan jego o godzinie 6tej rano dnia 13 października był 330,184, termometru zaś +7,4 R. Wiatr zachodni cichy.

We środę dnia 14 października, Sgo Kaliksta papieża męczennika.

Przyjechał do Krakowa od 12 do 13 października.

**HOTEL POD RÓŻĄ:** A. Wielogłowski wlaś. dobr z Kongresówki, Otto Loeb z Tarnowa, Jan Abgaronn z rodziny wlaś. (dóbr z Galicji, Henryk Lask z Wadowie, Eliasch Hecht z żoną kupiec z Chrzanowa, Julia Kalinowska z rodziną właściciela dóbr z Odessy, Wilhelm Uher kupiec z Węgier, Władysław

Struszkowski z bratem z Galicji, Feliks Zembranski właściciel dóbr z Warszawy, Marya Noworytowska z córka z Mysłachowie, Jan Riedel z Warszawy, Franciszek bar. Przychodźca z żoną wlaś. dóbr z Galicji, Józef Czerny z Galicji, Augustyn Piątkowski z Kijowa, Józef Negrusz ze Lwowa, Michał Jakubowski z Kongresówki, Franciszek Sawicki z Galicji, Maurycy Kirsner z rodziną kupiec z Odessy.

**HOTEL SASKI:** Antoni Trembicki z Warszawy, Józef Jaworowski z Kongresówki, Aleksander Preias z Warszawy, Jan Libelt z Poznania, Adam Midowicz wlaś. d. z Będziszyna, Stanisław Wętkiewicz z Dąbrowy, Feliks Stojowski wlaś. d. z Galicji, Szymon Szymanowski wlaś. d. z Galicji, Jan Wimmer z Wiednia, Edmund Birger z Warszawy, Bronisław hr. Poniński wlaś. dóbr z Kongresówki, Benedykt Bużewicz z Rosyji, Jan hr. Stadnicki właściciel dóbr z Kongresówki, Adam hr. Marasze wlaś. dóbr z Galicji, Adam Uznański wlaś. d. z Galicji, Antoni Laskowski wlaś. d. z Kongresówki, Otto Chodakowski wlaś. d. z Litwy, Ludwik Zgórsek z Czernichowa, Adolf Tyrański porucznik rosyjski z Rosyji, Witold W. Friedman kupiec z Warszawy, Henryk Piotrowski wlaś. d. z Rosyji, Stanisław Sahajdakowski z Brzożan.

**HOTEL POLLERA:** Władysław Woliński z Oświęcima, Ferdynand Beng kupiec z Kolonii, Jan Kozłowski z Rostowa, Stanisław Białobrzelski wlaś. d. z Galicji, Aleksander Skrzyński wlaś. dóbr z Kobylanki, A. Prokop z Jasła, Józef Kelnar kupiec z Stutgardu, Aleksander Drzewicki wlaś. d. z Kongresówki, Bolesław Rościszewski wlaś. d. z Podola, Stanisław Gruja właściciel dóbr z Kongresówki, Roman Szymanowski z Spasowa.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Tadeusza Hellera o wytożeniu mu pozwu przez Jana Kozyskiego o uznaniu zniesienia stosunku emfiteutycznego do rzeczywistości pod L. 334/4; ustna rozprawa 13go października.

Licytacje: Wydzierżawienie w Tarnowie akcyz od miasa w d. 19 października w Bochni, cena wywołania 6,717 złr.; w d. 20 października w Radowie cena wywołania 1,091 złr.; w d. 21 października w Winiścu, cena wywołania 37,000.— Do 20 października we Lwowie oferty na dostawę materyału do gościńców w obrębie jasielskim między Białą, Stryjem i Śniatyniem (cena fakalna 3,508 złr. 60 c.), tudzież między Dąklą i Pilzmem (cena fak. 5,475 złr.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

| Miesiąc     | od osób     |         | od towarów   |         | razem               |
|-------------|-------------|---------|--------------|---------|---------------------|
|             | wal. austr. | złr. c. | wal. austr.  | złr. c. | wal. austr. złr. c. |
| 1868        |             |         |              |         |                     |
| wrzesień    | 91,306 82   |         | 353,901 12   |         | 445,207 94          |
| od 1 stycz. |             |         |              |         |                     |
| do 31 sier. | 575,989 50  |         | 2,369,276 83 |         | 2,945,266 33        |
| Razem       | 667,296 32  |         | 2,723,177 95 |         | 3,390,474 27        |

Dochód brutto w miesiącu wrześniu 1867 wynosił... 391,249 24

Oprócz tego przewieziono 49,778 cetnarów cłowych różnych materyałów własnych, bez policzenia należności frachtowej.

### WYKAZ

Dochodu na kolei Lwowsko-Czerniwieckiej.

| Miesiąc             | od Osób     |         | od Towarów  |         | Razem               |
|---------------------|-------------|---------|-------------|---------|---------------------|
|                     | wal. austr. | złr. c. | wal. austr. | złr. c. | wal. austr. złr. c. |
| od 1 stycz.         |             |         |             |         |                     |
| do 31 sier.         | 267,480 44  |         | 853,158 68  |         | 1,120,639 12        |
| od 1 do 30 września | 45,855 15   |         | 126,533 72  |         | 172,388 87          |
| 1868 r.             |             |         |             |         |                     |
| Suma                | 313,335 59  |         | 979,692 40  |         | 1,293,027 99        |

Od 1go stycznia do 31 sier. 1867 965,123 37  
Od 1go do 30 września 1867..... 122,124 59

Razem..... 1,087,247 96

Zatem w porównaniu z tym samym kwartałem roku przeszłego, dochód w roku bieżącym był większy o..... 205,780/03

Oprócz tego przewieziono w wrześniu 1868 r. 4,056 cetnarów celných rozmaitych towarów własnych bez policzenia należności frachtowej.

## Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

**Monachium** 10 października. *Süddeutsche Telegraph* donosi: Na dzisiejszym wieczornem posiedzeniu komisji wojkowej południowo-niemieckiej podpisano ugodę zawartą. Książę Hohennele (minister bawarski) zamknął konferencję i wyra-

ził zgromadzoną reprezentantom podziękowanie za gotowość ich sąsiedzką, wszechstronnie adowodnioną.

**Paryż** 11 października. *Monitor* mówi w swoim przeglądzie, że posel amerykański w Madrycie uznaje rząd tymczasowy hiszpański.

**Paryż** 11 października. *La France* w artykule o mowie tronnej króla Duńskiego objaśnia i popiera następstwa tejże, a dalej mówi, że zdrowy zmysł, doświadczenie i osnowa traktatów przemawiają za Danią. *La France* kończy swój artykuł słowami: Francja pragnie, aby układy między Prusami a Danią doprowadziły do zadawalniającego rezultatu. Utrzymanie *status quo* w Sleszwiku jest zarodem niemiełego stanu, który należałoby usunąć; Prusy są dziś dosyć potężne, aby nie miały okazywać uszanowania dla prawa. *Le Temps* donosi: Komitet francuski osamowolnienia murzynów wystosował do rządu w Madrycie adres z prośbą o osamowolnienie niewolników w koloniach hiszpańskich. W Madrycie powstał wczoraj popłoch na giełdzie z powodu mniemania depeszy o oderwaniu się Kuby od Hiszpanii. Autorów tej fałszywej depeszy aresztowano.

**Madryt** 9 października, wieczór. Prim zwiedza różne dzielnice miasta i odbywał przegląd uzbrojonej milicji ludu. Madoz pomimo swojej dymisji, zamianowany znowu został gubernatorem Madrytu. Wielu radców stanu wzięło dymisję. Większa część gubernatorów prowincji została zamianowana. Rząd przedsięwziął energiczne kroki dla zapobieżenia i karania wszelkich wyroków rewolucyjnych po prowincjach. Panuje zupełna spokoju.

**Madryt** 11 października. Junta opowazniła barmistrza madryckiego do przedsięwzięcia robót publicznych dla polepszenia położenia ludu. Podpis na pożyczkę muniipalną wynosią pół miliona franków. Wiście mówią, że rada miejska będzie zwinęta. Caballero Rodas zamianowany jest jlnym kapitanem Nowej Kastylii, Fernandez Cordova nacelnym dowódcą piechoty, Dulce jazyd, a Echagne nacelnym dyrektorem inżynierii. Rada wychowania jest rozwiązana. Junta zaprasza ludność na pogrzeb deputowanego Vallin rozstrzelanego w Montoro przez wojsko królowej. Pogrzeb odbędzie się 13go w Madrycie.

**Madryt** 11 października. Mylną jest rzeczą, aby Novalesch umarł; owszem ma się on lepi. Niezawodnie miał Novalesch przyjacielską rozmowę z Serranem w dniu przybycia tegoż do Madrytu.

Izba deputowanych Rady państwa zbiera się w sobotę na pierwsze posiedzenie. W Austrii najważniejszem w tej chwili jest to, co się dzieje w Czechach. Powyżej dajemy szczegóły o ostatnich tam wypadkach.

Wspomnieliśmy, że *Semaine financière* nadmienila o zamiarze Cesarza Napoleona zrobienia pro pozycy względem rozbirojenia całej Europy przez pokój na drodze dyplomatycznej. Dotychczas nie było jeszcze potwierdzenia tej wiadomości. Ponieważ dziennik ten prowadzi sprawę giełdową, przeto przypisują źródło tej pogłoski interesowi giełdowemu.

Komisja militarna państw południowo-niemieckich ukończyła czynności swoje w Monachium d. 10 października. Początkowo rząd pruski stawiał przeszkody zebraniu się tej komisji, w obawie, aby ta nie stworzyła oddzielnego systemu obronnego w Niemczech południowych, i powoływał się na prawa służące Prusom w moc traktatu zaczepno-odpornego z r. 1866. Ustępstwo Prus z czasem w tym względzie tem się wyjaśnia, że za wpływem Baden komisja militarna stała się dogodnym narzędziem w rękach pruskich. Dotąd czynności tej komisji pokryte są tajemnicą, ale dowiedziano się, że zajmowała się ona nietylko systemem twierdz, lecz oraz planem mobilizacyi wojsk południowo-niemieckich. Przyjęty system odpowiadać ma we wszystkich szczegółach urzędniom pruskim, przez co w przypadku wojny, wojska południowe mogą wejść jako część integralna kontyngensów północno-niemieckich do armii pruskiej.

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie

Wspomniamy przed nas wczoraj list berliński w *Corresp. du Nord-Est* następującej jest osnowy: „Wasz korespondent wiedeński miał słusność mówiąc, że powodzenie rewolucyi hiszpańskiej mogłoby skłonić Prusy do zrobienia jednego kroku naprzód. Przypuszczanie, że Francja jest w tej chwili zupełnie skrepowana wypadkami hiszpańskimi, jest rozpowszechnione w samej rzeczy, iż stał organa wielko-pruskie zachęcają rząd pruski do niezaniebienia tej sposobności przyjaźnej i u wolnienia się od zobowiązań nałożonych mu traktatem prazskim. Co do Austrii, sądzą tu, że nie ma powodu obawiania się z jej strony protestacyi groźnej w tej chwili. Kłopoty wstrzymujące wewnątrz swobodę tego rządu, nadewszystko te, które spotyka on w Czechach, zdają się czynić go niesposobnym do wszelkiego działania energiczniejszego wewnątrz, a bar. Benst prawdopodobnie dopuści, aby Prusy zrobiły, co zechcą. Hr. Bismark mający przybyć do Berlina 18go albo 19go b. m. jest tego zdania, że należy przekroczyć Rubikon. Fakt objęcia przezeń napowrót zarządu spraw publicznych w całej pełni, jak było dawniej, dowodzi dostatecznie, że nareszcie pokonał opór stawiany sobie przez stronnictwo dworskie. Polityką jego obecnie jest przekroczyć najpóźniejszą linię Menn, zanim się Austria ustali. W. Księstwo Badenskie



